

Rekolekcje Wielkopostne – Wierzyć dzisiaj

Drukowanie poniższego tekstu jest możliwe pod warunkiem zachowania w tekście drukowanym informacji znajdującej się w stopce każdej strony.

Piątek – III tydzień WP

Nauka 24 – Nowa religia, religia zdrowia i dobrego samopoczucia

We współczesnym świecie możemy mówić o pojawianiu nowej religii, religii zdrowia, dobrego samopoczucia i eleganckiego wyglądu. Zdrowie, dobre samopoczucie, zadowolenie stają się w naszym skomercjalizowanym społeczeństwie -jak wszystko inne- produktem który można wytworzyć, sprzedać i kupić. Tworzy się dookoła tego i na usługi tych, których na to stać cały przemysł. Temu mają służyć eksperymenty i badania naukowe, laboratoria biologiczne, genetyczne i biochemiczne, których jedynym celem jest produkcja i sprzedaż drogich i dla zwykłego człowieka niedostępnych produktów służących sztuczemu podtrzymaniu zdrowia czy upiększaniu ciała. Zdrowie nie jest już tylko darem Bożym, o który należy dbać. Zdrowie i dobre samopoczucie stało się bożkiem, któremu należy podporządkować wszystko inne, ze zdrowiem, a nawet życiem innych.

Wystarczy tylko powiedzieć, że w całym świecie wydaje się pięciokrotnie więcej pieniędzy na operacje chirurgiczne modelowania piersi i na badania nad Viagrą niż na badania nad chorobą Parkinsona czy Alzheimera. I aż 20-krotnie więcej na badania nad wprowadzaniem coraz to lepszych kosmetyków niż na badania nad lekarstwem przeciwko malarii. A jeśli do tego oddać fakt, że znaczna część kosmetyków i drogich lekarstw jest produkowana z użyciem „materiału biologicznego” (co za przewrotna nazwa) pochodzącego z klinik aborcyjnych, to obraz jaki się wyłania jest przerażający.

W takim społeczeństwie gdzie zdrowie cielesne i dobrobyt stanowią najwyższą wartość ten, kto nie jest zdrowy i nie wygląda dobrze, kwitnąco, elegancko staje się obywatelem drugiej, a nawet trzeciej kategorii. Kiedy się tak przyglądam tym wszystkim reklamom sportu, fitness klubów, zdrowej żywności ... kiedy słucham tych namaszczonych rozmów o konieczności zachowania jakiejś „cud diety” ... to ogarnia mnie przerażenie, jak wiele czasu, energii i pieniędzy ludzie poświęcają na nadmierną, przesadzoną troskę o swoje zdrowie, a jak mało na życie religijne i duchowe. Ileż to czasu tacy fanatycy zdrowego wyglądu spędzają w salach gimnastycznych i u kosmetyczki, a ile na modlitwie czy adoracji Najświętszego Sakramentu. Z jakim pietyzmem przestrzegają diety, a jednocześnie z jakim lekceważeniem traktują przykazania, normy moralne i etyczne? Gdybyśmy chociaż połowę tej energii i czasu, jaki poświęcamy swojemu ciału zechcieli poświęcić Bogu i bliźnim ...

Nie mam nic przeciwko racjonalnie dawkowanemu sportowi, rozumniej dbałości o zdrowe jedzenie, czy wieczornemu spacerowi, ale „na miłość Boską” nie dajmy się temu zwariować! Zabiegi odchudzające, liftingi, operacje plastyczne, odtłuszczanie (a było tyle nie jeść!!), oczyszczanie skóry z celulitów (chyba tak się to nazywa?), salony kosmetyczne, farmy zdrowia ... to wszystko stało się jednym wielkim przemysłem, a kogo na to nie stać skazany jest na wegetację poza nawiasem zdrowej i zadbanej elity. A jak to wygląda u nas, kiedy patrzy się na powszechną służbę zdrowia, która od lat niedomaga i cierpi na chroniczny niedorozwój, przy ekstrawaganckich salonach piękności i ekskluzywnych klinikach dla bogatych?

Rodzi się więc -w sposób niejako automatyczny- przekonanie, że człowiek zdrowy dbający o swoje ciało i dobre samopoczucie to człowiek w pełni wartościowy, **a inni????**, ci którzy są niezdrowi, lub obłożnie chorzy, kalecy, skazani na ułomność, starsi, zniedołężniali, czy przewlekle chorzy???? są lub powinni być w naturalny sposób eliminowani. Stąd tak mocne domaganie się prawa do eutanazji, do eksperymentów genetycznych, aby rodzić się mogły jedynie dzieci bez defektów, bez chorób, zdrowe i dobrze wyglądające. Nie mam nic przeciwko postępowi medycyny, ale czy tego rodzaju nadmierny nacisk na zdrowy wygląd, fanatyczna

dbałość o zdrowie nie jest po prostu niezdrowa? Czy nie wprowadza takiego właśnie nieporozumienia, że tylko zdrowy człowiek jest w pełni wartościowy?

I w tym fanatycznym świecie, nastawionym na zdrowie, zdrowy wygląd i dobre samopoczucie cierpiący i schorowany Papież, który swoim życiem pokazuje godność człowieka chorego, który uczy nas, że cierpienie nie jest czymś wstydlivym, że każdy z nas w swej drodze życiowej ma do przejścia taki czas, w którym w sposób szczególny dzieli z Chrystusem cierpienie i ból. Papież, który uczy nas bez słów i w sposób najbardziej zrozumiały, bo przez przykład swojego życia, że cierpienie nie jest przekleństwem, ale może być przyjęte z wiarą i w wierze przemienione, przeżyte jako wyraz Bożej Miłości, jako ubogacenie, jako Kalwaria, która prowadzi do chwały zmartwychwstania.

Trzeba wielkiej pokory i wielkiej mądrości, aby tę naukę zrozumieć i przyjąć. Ale trzeba przede wszystkim wielkiej wiary. W przeciwnym wypadku nauka taka jest niezrozumiała, niemożliwa do przyjęcia i przeczy ludzkiemu **zdrowemu** rozsądkowi. I chyba dlatego osoba Papieża wywołuje tyle nienawiści u osób, które nie mogą, nie chcą i nie umieją tej nauki przyjąć. Tylko ... jak oni sami przeżyją swoje własne cierpienie, kiedy ono na nich spadnie? Czy ci, którzy dzisiaj domagają się prawa do eutanazji dla swoich chorych bliskich, zechcą zastosować to prawo także od siebie, kiedy będą w stanie „terminalnym”?

Żyjmy zdrowo, dbajmy o zdrowie swojego ciała, bo w zdrowym ciele zdrowy duch, ale nie dajmy się zwariować !!!

Jest jednak w tej filozofii przesadnej dbałości o zdrowie i dobry wygląd i inne niebezpieczeństwo, a mianowicie niebezpieczeństwo gloryfikacji ciała, skupienia się tylko i wyłącznie na zewnętrznym wyglądzie, na dobrym samopoczuciu, na sprawach –ostatecznie-drugorzędnych, przy jednoczesnym wyrugowaniu z naszego życia tego co naprawdę ludzkie. Proszę zauważyć, że akurat ci którzy tak wiele czasu i wysiłku (a i pieniędzy) poświęcają na dbałość o swój zdrowy wygląd, nie mają ani czasu, ani sił na sprawy religijne i duchowe. Oni bożkiem swego ciała zastąpili Boga Żywego, z idola zdrowego wyglądu zrobili sobie zastępnik dla moralności i etyki, a ekologii nową religię.